

Obok porażki 1-4 z Atalantą, nie bez echa przeszło w mediach wykluczenie Daniele De Rossiego, który z powodu spóźnienia na odprawę techniczną został posadzony na trybunach. Wielu zastanawiało się, czy tak jak w innych klubach nie wystarczyło ukarać gracza grzywną. Sam zawodnik przyjął wykluczenie ze spokojem, o czym mówił w wywiadzie dla *RAI*.

- Wiem, że wokół Romy stworzyło się nieco chaosu. Przykro mi, bo dokonałem tego ja. W niedzielę przed nami ważny mecz i musimy myśleć tylko o tym.

Oficjalnej przeprosiny?

- Nie. Jedyną rzeczą, którą chcę sprecyzować to to, że nie ma żadnych problemów z trenerem. Zawsze wypowiadałem się o nim bardzo dobrze i będę robił to dalej. Podoba mi się, bo nie ocenia nikogo po twarzy, powiedzmy, że nie był to pozytywny dzień. Byłem rozczarowany tym, że nie mogę grać, udaję się na trybuny. Kierownictwo wyjaśniło wszystko, nie było żadnych starć, nie było braku szacunku, nikt nikogo nie obraził. Byłem nieuważny.

Powiesz, co się stało?

- Jeśli trener mówi, aby nie mówić o tym co dzieje się w szatni, wtedy nie mówimy. Jeśli zechce, wyjaśni on sam.

Czy nie lepsza byłaby kara finansowa?

- Nie jestem trenerem, zawsze się z nim zgadzam. Zawsze traktował mnie i Tottiego w ten sam sposób, jak chłopca z Primavera. Mam nadzieję, że również kibice będą go nadal wspierać.

Zabranie opaski kapitańskiej Buffonowi?

- W przeszłości powiedziałem sędziemu, że strzeliłem gola ręką, jednak byłem świadomy popełnienia faulu. Jeśli zdobyłbym gola z podejrzeniem spalonego, nie podszedłbym do sędziego mówiąc, że moim zdaniem był spalony.

Borini?

- Powiedziałem jemu, żeby był spokojny i że powinien się odnaleźć dobrze tutaj w reprezentacji.

Oswaldo?

- Nie wiem, czemu nie został powołany. Wieczorem przeczytałem powołania.

Autor: abruzzi